

# SKOMPROMITOWAĆ KOŚCIÓŁ, OTUMANIĆ SPOŁECZEŃSTWO

**Sukcesywnie prowadzona przez komunistów walka z Kościołem miała określony program. Był on realizowany przy zastosowaniu różnego rodzaju środków oraz metod, sprawdzonych już wcześniej poza Polską. Wśród nich wymienia się pokazowe procesy sądowe, którym towarzyszyła propaganda prasowa. Codziennie dawkomane społeczeństwu wiadomości z sali rozpraw miały za zadanie kompromitować duchowieństwo. Na Rzeszowszczyźnie okazją do tego stały się dwie rozprawy sądowe przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie z udziałem księży diecezji przemyskiej. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku w prasie nie zawahano się użyć określenia „bandyci w sutannach”...**

Dążenie komunistów do przeprowadzenia „głębokich reform społecznych” i wiążące się z tym zadanie ukształtowania społeczeństwa ateistycznego stało w konflikcie z sytuacją zastaną zarówno wewnątrz imperium sowieckiego, jak i później w państwach satelickich. Walka z religią była zatem nieunikniona. W krajach Europy Środkowo-Wschodniej realizowano ją w oparciu o program wypracowany i sprawdzony w krajach imperium sowieckiego<sup>1</sup>. W Polsce, gdzie ponad dziewięćdziesiąt procent społeczeństwa deklaroowało wyznanie rzymskokatolickie<sup>2</sup>, zaszczepienie nienawiści do Kościoła i niechęci do wszelkich form życia religijnego wymagało przygotowania i czasu. Zwłaszcza, że w pierwszej kolejności, przy wsparciu sowietów, komuniści w Polsce skoncentrowali się na likwidacji konspiracyjnych struktur podziemia niepodległościowego. Następnie wyeliminowano ze sceny politycznej w kraju opozycję, a Polska Partia Socjalistyczna została wchłonięta przez Polską Partię Robotniczą. Realizacja tych zadań pozwoliła komunistom przystąpić do rozprawy z Kościołem, stojącym im na drodze do budowy „nowego” społeczeństwa.

## Po jednym na województwo

Do intensywnego rozpracowywania Kościoła w Polsce przystąpiono po 1947 r. Tę cezurę czasową wyznacza pierwsza – w całości poświęcona sprawom Kościoła – ogólnopolska narada dla kierowników wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, zorganizowana w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Zob. F. Rutkowski, *Przed czerwonym trybunałem. Proces ab. Jana Cieplaka w Moskwie*. Zagadnienie prowadzonej w poszczególnych krajach satelickich imperium sowieckiego polityki wyznaniowej omówił A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chryścjanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Warszawa 1999; *Represje wobec duchowieństwa Kościołów chrześcijańskich w okresie stalinowskim w krajach byłego bloku wschodniego*, red. ks. J. Myszor i A. Dziurok, Katowice 2004.

<sup>2</sup> Tak wysoki procent osób deklaruujących przynależność do Kościoła katolickiego wiązał się z nowym kształtem granic powojennej Polski, przesiedleniami ludności i nową strukturą narodowościową.

<sup>3</sup> Odprawa trwała od 13 do 15 X 1947 r. W referacie programowym zatytułowanym „Ofensywa kleru a nasze zadania”, dyrektor Departamentu V MBP – Julia Brystygier – wskazała kierunki prowadzenia

Po ponad roku, na kolejnej zorganizowanej w MBP odprawie (23–25 III 1949 r.), władze ministerialne postawiły przed kierownictwem urzędów bezpieczeństwa zadanie „przeprowadzenia w każdym województwie jednego poważnego procesu klerikalnego”<sup>4</sup>. Z założenia miały one służyć niszczeniu autorytetu Kościoła,



Podczas rewizji

przyczyniając się tym samym do zepchnięcia go na margines życia społecznego. Dwa miesiące po odprawie w ministerstwie, 25 maja 1949 r., za współpracę z poakowskim oddziałem Jana Totha ps. „Mewa”, zorganizowanym dla prowadzenia działań o charakterze obronnym na terenach przygranicznych z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Sowiecką, WUBP w Rzeszowie aresztował sześć osób: ks. Wojciecha Lorenca i kościelnego parafii w Tryńczy, Franciszka Jakubca, ks. Henryka Uchmana z Sieniawy, ks. Stanisława Zuba z Niewodnej, ks. Stanisława Kułaka z Gniewczyny Łańcuckiej oraz Stanisława Niemca. O powodzeniu przeprowadzonej akcji Wydział III (śledczy) WUBP w Rzeszowie natychmiast telefonogramem poinformował Departament III MBP. O drugiej w nocy przesłano dodatkowy meldunek do ministra bezpieczeństwa publicznego – Stanisława Radkiewicza, a następnego dnia szczegółowy raport<sup>5</sup>.

W związku ze sprawą aresztowano jeszcze grabarza z Gniewczyny Łańcuckiej – Stanisława Tytułę. Nieco później w Bytomiu ujęto i przewieziono do aresztu śledczego w Rzeszowie ks. Michała Wosia oraz byłego dowódcę Placówki AK Tryńcza, a zarazem inicjatora utworzonego w 1945 r. oddziału „Mewy”, Franciszka Bożka.

pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa. Tekst referatu w wersji pozostałej w dokumentacji Bolesława Bieruta dostępny jest w publikacji: J. Żaryn, „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947”. *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięi Narodowej”, 1993: t. 36, s. 98–122. Tymczasem inna wersja dokumentu (z 18 X 1947 r.) została przygotowana i rozesłana do wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego – *Instrukcje i wytyczne do pracy operacyjnej przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1956*, oprac. F. Musiał, „Zeszyty Historyczne WiN-u” nr 28–29: 2008 (w druku).

<sup>4</sup> *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, t. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 140.

<sup>5</sup> AIPN Rz, 03/4, t. 2, Telefonogram WUBP w Rzeszowie do dyrektora Departamentu III, z 25 V 1949 r., k. 89–89v; *ibidem*, Dodatkowy meldunek WUBP w Rzeszowie do dyrektora Gabinetu Ministra, z 25 V 1949 r., k. 88; *ibidem*, Meldunek specjalny Wydziału III WUBP w Rzeszowie do dyrektora Departamentu III MBP w Warszawie, z 26 V 1949 r., k. 90–91. Zob.: Z. K. Wójcik, „Bandyci w sutannach...”. *Księga diecezji przemyskiej ob. łac. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie na przełomie lat 1949–1950* [w:] *Historia Archiwistyka Ludzie. Księga pamiątkowa w pięćdziesiątą rocznicę powołania Archiwum Państwowego w Rzeszowie*, Warszawa–Rzeszów 2000, s. 158.

W istocie materiały dowodzące współpracy niektórych spośród wymienionych osób, WUBP w Rzeszowie zebrał już w 1947 r. w czasie brutalnie prowadzonego śledztwa przeciw aresztowanym żołnierzom oddziału „Mewy” oraz jego dowódcy. Ks. Stanisława Zuba już wówczas wytypowano jako osobę do aresztowania<sup>6</sup>.

### Dwa zamiast jednego

Na zakończenie śledztwa WUBP w Rzeszowie pierwotnie sporządził jeden akt oskarżenia, obejmujący wszystkich aresztowanych<sup>7</sup>. Przepuszczalnie więc początkowo planowano przeprowadzenie jednego procesu. Jednak 22 września, w oparciu o istniejący już dokument, sporządzone zostały dwa odrębne akty oskarżenia.

Pierwszy z pokazowych procesów rozpoczął się tuż po świętach Bożego Narodzenia, 28 grudnia 1949 r. (obowiązkowo z przerwą na pożegnanie starego roku i przywitanie nowego). Nieprzypadkowo wybrano również miejsce – salę Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej (obecnie teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie), bowiem przygotowano 600 egzemplarzy kart wstępu<sup>8</sup>. Na ławie oskarżonych przed WSR w Rzeszowie zasiadł ks. Wojciech Lorenc, ks. Stanisław Kułak, ks. Stanisław Zub, Stanisław Tytuła, Franciszek Jakubiec oraz Stanisław Niemiec. Ci, dla których zabrakło miejsc w sali mogli posłuchać przebiegu procesu ze specjalnie zainstalowanego na zewnątrz megafonu. Z kolei proces ks. Henryka Uchmana, ks. Michała Wosia i Franciszka Bożka zorganizowano w czasie sesji wyjazdowej WSR w Rzeszowie, w głównej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Przemyślu. Tamtejsze warunki lokalowe pozwoliły na rozprawienie 250 wejściówek<sup>9</sup>, dodatkowo wykorzystano także radiowęzeł.

### Sposoby na zorganizowanie show

Towarzysząca procesom kampania propagandowa była prowadzona w dwóch kierunkach. Po pierwsze piętnowano współpracę księży z oddziałem Jana Totha „Mewy”, określanym jako „terrorystyczno-dywersyjna banda”, błędnie przypisując temu oddziałowi proveniencję Narodowych Sił Zbrojnych. Po drugie starano się przedstawić duszpasterzy jako tzw. spekulantów, a przez przyciągające uwagę śródtytuły i uogólniające sformułowania próbowano wzbudzić negatywne odczucia w stosunku do duchowieństwa. Pojawiały się między innymi takie określenia jak „Złączeni z ciemnotą i wstecznictwem”, czy też „»Troskliwi« opiekunowie bandytów”.

<sup>6</sup> AIPN Rz, 03/4, t. 1, Protokoły przesłuchania podejrzanych Karola Klina (4 VIII 1947), Władysława Florka (6 VIII 1947), Jana Totha (6 VIII i 29 X 1947), k. 94, 97, 99, 185v; *ibidem*, Raport oficera Wydziału Śledczego WUBP w Rzeszowie, Kazimierza Lisa do naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie w sprawie przeciwko Janowi Toth i innym, z 26 XI 1947 r., k. 216; AIPN Rz, 03/4, t. 2, Protokół przesłuchania Jana Totha z 23 I 1948 r., k. 8v; AIPN Rz, 107/992, t. 1, Protokół przesłuchania Jana Totha z 23 X 1947 r., k. 10, 13.

<sup>7</sup> AIPN Rz, 03/4, t. 3, Akt oskarżenia przeciwko ks. Henrykowi Uchmanowi, ks. Michałowi Wosiowi, Franciszkowi Bożkowi, Józefowi Proboli vel. Kopański, ks. Wojciechowi Lorencowi, Franciszkowi Jakubcowi, ks. Stanisławowi Kułakowi, ks. Stanisławowi Zubowi, Stanisławowi Tytułowi, Stanisławowi Niemcowi, 20 IX 1949 r. (zatwierdzony przez szefa WUBP w Rzeszowie 22 IX 1949 r.), k. 197–213v.

<sup>8</sup> AIPN Rz, 107/993, t. 2, Akta sprawy przeciwko ks. Wojciechowi Lorencowi i innym. Pismo szefa WSR w Rzeszowie do UKPPiW w Rzeszowie, 22 XII 1949 r., k. 23.

<sup>9</sup> AIPN Rz, 107/992, t. 2, Akta sprawy przeciwko ks. Henrykowi Uchmanowi i innym. Pismo szefa WSR w Rzeszowie do WUKPPiW w Rzeszowie, z 11 III 1950 r., k. 8; *ibidem*, Pismo szefa WSR w Rzeszowie do KM PZPR w Przemyślu, z [?] III 1950 r., k. 8.

W pierwszym dniu procesu w Rzeszowie na łamach prasy ukazał się artykuł przygotowany w oparciu o akt oskarżenia, przedstawiający działalność oskarżonych. Choć w chwili wydania numeru dziennika rozprawa sądowa jeszcze się nie rozpoczęła, już wówczas stwierdzono: „**Proces w jaskrawy sposób wykazuje manowce** [podkreślenie – R.S.], na



Ks. Wojciech Lorenc i kościelny Franciszek Jakubiec przed kościołem w Tryńczy z bronią oraz księgami

jakie wkroczyła część wojującego kleru, która nie wahała się z kościoła uczynić arsenału broni palnej, służącej bandzie dywersyjnej do mordów na aktywistach Polski Ludowej, części kleru, która pociechy religijnej i swego błogosławieństwa z pełną świadomością udzielała bandytom i dywersantom”. Nie przeszkadzało to jednak zamieścić zaraz poniżej informacji o następującej treści: „Przebieg pierwszego dnia procesu, który budzi wielkie zainteresowanie podamy w numerze jutrzejszym”<sup>10</sup> – a więc w istocie podważającej wiarygodność przytoczonej wcześniej „relacji”.

Faktem jest, że księża oskarżeni w obydwu procesach współpracowali z oddziałem „Mewa”. Proboszczowie dwóch parafii zgodzili się na złożenie i przechowywanie broni w zabudowaniach kościołów, a większość zasiadających na ławie oskarżonych brała udział w jej magazynowaniu. Inny niż ten, który często podawano na łamach prasy był cel działalności oddziału Jana Totha, lecz – jak widać powyżej – w oparciu o jednostkowe fakty kreowano nowy obraz przeszłości.

„Już na długo przed rozpoczęciem procesu, przed gmachem Teatru, gdzie rozprawa się odbywa, zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa, które komentowały karygodną działalność oskarżonych. Niezmiernie charakterystyczny widok na sali rozpraw stanowią księża w sutannach na ławie oskarżonych, zaś z drugiej strony wielki arsenał broni, jaki z inicjatywy »Mewa« ukryli oni w swych kościołach świadomi, iż jest to broń bratobójcza. Jako dowód przestępstwa zostały również wystawione całe komplety ksiąg metrykalnych, które banda za wiedzą oskarżonego ks. Lorenca ukryła na poddaszu w kościele w Tryńczy” – donoszono w „Nowinach Rzeszowskich”<sup>11</sup>. Wystarano się zatem zarówno o odpowiednią sceneryę, jak i odpowiednią publikę. Podobnie przygotowano proces w Przemyślu – WSR w Rzeszowie 200 egzemplarzy biletów wstępu (po uprzednim zatwierdzeniu ich treści przez Wojewódzki

<sup>10</sup> Księża – wspólnicy bandy „Mewa” przed sądem w Rzeszowie, „Nowiny Rzeszowskie” nr 103 z 28 XII 1949, s. 5.

<sup>11</sup> Księża – wspólnicy dywersyjno-rabunkowej bandy „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym, „Nowiny Rzeszowskie” nr 104 z 29 XII 1949, s. 1.

Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk) przesłał do Komitetu Miejskiego PZPR w Przemysłu, celem ich rozprawienia.

### Znaleźć i uderzyć

Podstawowym zadaniem komunistycznej propagandy w czasie trwania procesów na Rzeszowszczyźnie było skompromitowanie duchownych, a przez to całego Kościoła. Niewiele uwagi poświęcono pozostałym osobom, również zasiadającym na ławie oskarżonych. Realizacja założenia miała odbywać się poprzez wykreowanie negatywnego obrazu duchowieństwa. W pierwszej kolejności należało jednak znaleźć tzw. czułe punkty, choć zasadniczo wymieniono je już w akcie oskarżenia. Pod tym względem prasa miała ułatwione zadanie i zgodnie z przyjętą praktyką współpracowała z prokuraturą. Z padających na sali rozpraw pytań, wyjaśnień i odpowiedzi robiono użytek i wręcz prymitywną pożywkę. Skrupulatnie i z odpowiednim komentarzem odnotowywano słabości księży i ich „przewinienia”. Dla podsylenia spektakularnej atmosfery całego przedstawienia zamieszczono fotografie wykonane podczas oficjalnej rewizji, przeprowadzonej przez funkcjonariuszy WUBP w Tryńczy 25 maja 1949 r. Na obydwu zdjęciach przed kościołem parafialnym stoją, tuż za zarekwirowanymi i celowo wyeksponowanymi przedmiotami, ks. Wojciech Lorenc i Franciszek Jakubiec. Pod jednym ze zdjęć podpis: „Odnalezienie magazynu broni w kościele w Tryńczy było wydarzeniem w życiu parafii”<sup>12</sup>. Bez wątpienia, gdyby tylko w Gniewczynie Łańcuckiej rezultat przeprowadzonej rewizji był taki sam, jak w Tryńczy – znalazłoby się jeszcze dodatkowe miejsce na zamieszczenie podobnych fotografii, mających uwiarygodnić nielegalną (z punktu widzenia komunistycznej władzy) działalność zasiadających na ławie oskarżonych. (Proboszcz w Gniewczynie Łańcuckiej przyznał się do zmagazynowania w kościele parafialnym broni należącej do oddziału, więc wzmianka na ten temat znalazła się w „NR”. Problem polegał na tym, że z kościoła w Gniewczynie Łańcuckiej broń zabrano wcześniej, nim ubecy dotarli, by jej w tym kościele szukać. Kiedy dokładnie – precyzyjnie już nie sposób ustalić. W każdym razie, w momencie, gdy przyszło ubekom przeprowadzać oficjalną rewizję – w Tryńczy, w nocy, na ileś godzin przed nią przeprowadzono rewizję tajną – w kościele gniewczyńskim, w 1949 r. nie znaleziono nic.) Anonimowi autorzy codziennych, sformułowanych zgodnie z przyjętą linią ataku „relacji”, nie zapomnieli odnotować o odnalezionej u ks. W. Lorenca „walucie amerykańskiej”. Dolary, kojarzone ze nienawidzoną przez komunistów demokratyczną Ameryką, były zresztą stałym elementem komunistycznej propagandy. Te, które trafiły do ks. Lorenca zostały przywiezione do Polski za pośrednictwem nieznanego misjonarza, jako dar pewnej emigrantki dla pozostałych w kraju członków jej rodziny. Część kwoty przekazała ona na potrzeby kościoła w Tryńczy. Dla zwolenników reżimu był to doskonały temat do nagłośnienia w prasie. O ile jednak w pierwszym artykule w „Nowinach Rzeszowskich” szeroko opisującą działalność duchownych nadmieniono, że pewną pulę pieniędzy przekazano dla rodzin „członków bandy”, o tyle w innym – którego fragment poprzedził zwracający uwagę śródtytuł: „Ksiądz – czarnogieldziarz” – najważniejsze informacje dotyczące darczyńcy i obdarowanych oczywiście pominięto. Podanie rzetelnej wiadomości stało bowiem w sprzeczności z twierdzeniem, „że dolary w kwocie 700 przywiezione zostały do kraju drogą nielegalną, a oskarżony w dalszym ciągu kontynuował oszustwo dewizowe, handlując nimi na czarnej giełdzie”<sup>13</sup>. W taki sposób

<sup>12</sup> *Księża – wspólnicy NSZ-owskiej bandy „Mewa” coraz bardziej płaczą się w zeznaniach*, „Nowiny Rzeszowskie” nr 106 z 31 XII 1949, s. 6.

<sup>13</sup> *Księża – wspólnicy dywersyjno-rabunkowej bandy „Mewa” przed Wojskowym Sądem Rejonowym*

zamierzano wzbudzić niechęć, a zarazem przekonanie o żyjących w dostatku duchownych, tuż obok biednego, zubożałego w wyniku działań wojennych społeczeństwa...

Przypadki „pomiłowania”, czy też niedopowiedzenia faktów można mnożyć – „I tak w trakcie powtórnego przesłuchania oskarżonego



ks. Kułaka, prokurator na podstawie protokołów i zeznań członków bandy »Mewa« – wykazuje, że zboże przechowywane dla bandy przez tegoż księdza, pochodziło z wielkiego rabunku, jakiego banda dokonała w Zarządzie Miejskim w Sieniawie, zabierając stamtąd cały zapas zboża, przeznaczony na wyżywienie ludności miasteczka”<sup>14</sup>. Nie wspomniano natomiast, że zboże (o wadze 21 ton) uzyskane przez oddział „Mewy” drogą przeprowadzonej akcji ekspropracyjnej, w ostateczności trafiło do mieszkańców Sieniawy i pobliskich miejscowości<sup>15</sup>.

W prowadzonej kampanii propagandowej, w ramach tworzenia „odpowiednich” wizerunków księży, starano się przedstawić duchowieństwo jako środowisko popierające antysemityzm. W tym przypadku zadaniem prasy w pierwszej kolejności było wywołanie wstrząsu w społeczeństwie, wciąż pamiętającym okres okupacji niemieckiej. Bez wątpienia miało temu służyć zamieszczony stwierdzenie, „iż mordowanie Żydów stanowiło świadomą linię działalności bandy jako kontynuowanie działalności Gestapo”<sup>16</sup>. Ten wątek w szczególności rozwinięto w czasie trwającej rozprawy sądowej w Przemyślu. Ks. Henryka Uchmana – proboszcza parafii w Sieniawie, a zarazem dziekana dekanatu sieniawskiego; działacza ruchu narodowego w powiecie jarosławskim, w 1942 r. zaprzysiężonego do AK – na pierwszej stronie gazety nazwano „organizatorem rasistowskich pogromów”. Starano się wmówić społeczeństwu, że jako „członek, a później jako wiceprezes SN organizował na terenie wsi i miasteczek powiatu jarosławskiego zebrania, na których propagował politykę faszystowską oraz siał nienawiść do Związku Radzieckiego. [...] przez swą agitację był jednym z organizatorów antysemickich wystąpień”<sup>17</sup>. To, że ks. Henryk Uchman udzielił pomocy ukrywającym się podczas okupacji

wym, „Nowiny Rzeszowskie” nr 104 z 29 XII 1949, s. 4.

<sup>14</sup> *Zeznania świadków potwierdzają winę księży – współników NSZ-etowskiej bandy „Mewa”, „Nowiny Rzeszowskie” nr 30 XII 1949, s. 4.*

<sup>15</sup> AIPN Rz, 107/993, t. 2, Protokół rozprawy głównej z dnia 29 XII 1949 r., k. 46; Z. Nawrocki, *Oddział Jana Totha...*, s. 69, przypis 21.

<sup>16</sup> *Zeznania świadków potwierdzają winę księży – współników NSZ-etowskiej bandy „Mewa”, „Nowiny Rzeszowskie” nr 105 z 30 XII 1949, s. 4.*

<sup>17</sup> *Księża – członkowie NSZ i moralni przywódcy bandy „Mewa” przed sądem wojskowym w Przemyślu, „Nowiny Rzeszowskie” nr 75 (181) z 16 III 1950, s. 1.*

niemieckiej Żydom<sup>18</sup>, „nie pasowało” do przyjętego przez komunistów „wizerunku” duchowieństwa w społeczeństwie...

### Oslabić jeszcze bardziej...

Procesy pokazowe zorganizowane na Rzeszowszczyźnie na przełomie lat 1949 i 1950 r. nie dotyczyły wyłącznie zasiadających na ławie oskarżonych pięciu księży, ale dotyczyły Kościoła w ogóle. Jak podkreślił prokurator: „Przestępcza działalność oskarżonych jest niewątpliwie związana z zagadnieniem postawy pewnej części duchowieństwa wobec władz Polski Ludowej. Muszą zrozumieć i ci oskarżeni siedzący na tej ławie, jak i ci, co po ich drodze kroczą, względnie chcą wstąpić na tą drogę, że w dobie gdy całe społeczeństwo łączy się we wspólnym twórczym wysiłku, gdy robotnik, chłop i inteligent dźwigają nasz Naród i Państwo ku coraz lepszej przyszłości – to w takiej skali czy w takiej dobie – nie ma miejsca dla wicherzycieli i inspiratorów dywersji. Część winy oskarżonych leży i w polityce, jaką była im narzucona przez pewną część kościelnej hierarchii polskiej, ale większość winy leży w nich samych”<sup>19</sup>. Te dwa „sensacyjne” – jak je określano w prasie – procesy stanowiły zapowiedź przyszłych wydarzeń. Po upływie ponad dwóch lat przygotowano jeszcze bardziej precyzyjnie, jeszcze bardziej widowiskowy proces w województwie krakowskim (tzw. proces kurii krakowskiej)<sup>20</sup>, a następnie rozprawę biskupa kieleckiego Czesława Kaczmara<sup>21</sup>. Nie wahano się przed niszczeniem dobrego imienia nieżyjących – jak w przypadku kard. Adama Stefana Sapiehy. Nie zmieniono zatem metody, lecz z większą śmiałością atakowano Kościół starając się niszczyć jego autorytet i jak najbardziej go osłabić.



Mieszkańcy i funkcjonariusze UB zgromadzeni wokół zarekwirowanej broni, Tryńcza, 25 V 1949 r.

<sup>18</sup> AIPN Rz, 107/992, t. 1, Protokół przesłuchania ks. Henryka Uchmana z 8 VI 1949 r., k. 106–107; AIPN Rz, 107/992, t. 2, Prośba Agaty Sternik o łaskę dla ks. Henryka Uchmana, z 11 VIII 1951 r., k. 242. Zob.: E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 146.

<sup>19</sup> *Prokurator w oskarżycielskiej mowie piętnuje antyludową działalność księży-wspólników bandy NSZ*, „Nowiny Rzeszowskie” nr 4 (110) z 4 I 1950, s. 3.

<sup>20</sup> Zob. M. Lasota, F. Musiał, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2003; *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi Kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003.

<sup>21</sup> P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa 2000; J. Śledzianowski, *Przeszedł czyścić na ziemi. Biskup Czesław Kaczmarek (1895–1963)*, „Nasz Dziennik” nr 222 (2935) z 22–23 IX 2007 [artykuł dostępny na stronie internetowej: [http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksiezza\\_niezlomni/czeslaw\\_kaczmarek/](http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksiezza_niezlomni/czeslaw_kaczmarek/)].